

**Mężczyzna, ukazując i przeżywając na ziemi ojcostwo samego Boga, powołany jest do zabezpieczenia równego rozwoju wszystkim członkom rodziny. Spełni to zadanie przez wielkoduszną odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki, przez troskliwe pełnienie obowiązku wychowania, dzielonego ze współmatronką, przez pracę, która nigdy nie rozbija rodziny, ale utwierdza ją w spójni i stałości, przez dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego, które skutecznie wprowadza dzieci w żywe doświadczenie Chrystusa i Kościoła.**

Jan Paweł II, adhortacja apostolska *Familiaris consortio* 25

## TATA PILNIE POTRZEBNY!

Któż z nas nie zna piosenki, którą śpiewają dzieciaki z Arki Noego: *Nie boję się gdy ciemno jest, Tata za rękę prowadzi mnie...* oraz zawołanie: *Mama to nie jest to samo co tata!*

Rzeczywiście tata to zupełnie ktoś inny!

Dlaczego? To proste – mężczyzna w rodzinie ma inną rolę niż mama - kobieta, inny zakres odpowiedzialności i inne naturalne uzdolnienia. Tak po prostu jest, choćbyśmy długo odwoływali się do tzw. *równości płci*. Wyprawy tylko z tatą na długo pozostają w pamięci. Tata z reguły daleki jest od rozczulania się nad drobiazgami, uczy samodzielności, odwagi i męstwa. Tata nie przejmie się nadmiernie, że coś złego może się stać, przecież on czuwa i nie ma powodu o tym mówić na zapas. Powstają wtedy zabawne dyskusje z babcią, która do głębi przejęta nie chce podać

nowo narodzonego wnuka swojemu zięciowi, bo się boi, że on zrobi mu krzywdę podczas kąpiele. Tata zaś ze spokojem wyjaśnia, że przecież ma silne i duże ręce, a refleks też nienajgorszy, więc o co chodzi? Dzisiaj przecież coraz więcej tatusiów podejmuje funkcje opiekuńcze, z *urlopem tacierzyńskim* włącznie.

**Tata pokazuje, co to znaczy być mężczyzną.**

To bardzo ważne nie tylko dla syna, ale również dla córki. Chłopak potrzebuje wzorów męskich zachowań, nauczania się konfrontacji z innym mężczyzną, zrozumienia, co to znaczy być odpowiedzialnym nie tylko za swoje działania, ale także za swoich najbliższych. *Mój tata jest najsilniejszy, najmądrzejszy, najwspanialszy...* – mówi każdy mały Jaś,

wpatrzony w ojca. I tak właśnie powinno być – tata jest największym autorytetem, który się naśladuje, aż do wieku, gdy młody człowiek zaczyna krytykować wszystko, aby z czasem te same „klocki”, które wyniósł z domu, poskładać po swojemu na nowo. Zresztą tata jest dumny z syna, chociaż nie zawsze to okazuje.

Córka natomiast w kontakcie z ojcem ma szansę na skonfrontowanie swojej dorastającej kobiecości z dojrzałym mężczyzną. Przy nim czuje się bezpieczna. Ufa mu, więc kochający ojciec staje się jej powiernikiem. Dzięki kontaktom z odpowiedzialnym, dobrym ojcem będzie znakomicie wiedziała, czego powinna oczekiwać, a nawet wymagać od swojego chłopaka, a później męża. Ona nie będzie traktować mężczyzny jak swojego poten-

może stać się przyczyną wielu poważnych krzywd, które zostają na całe życie.

**Dla wielu dzieci tata to ktoś, kogo zazwyczaj nie ma.**

To ojciec pracujący na trzech etatach, który nie ma chwili czasu na rozmowę ze swoim dzieckiem, bo jest zbyt zmęczony lub zajęty sobą. Tata coraz częściej pracuje za granicą i chociaż nie ma go od lat, to przysyła pieniądze i prezenty, jak św. Mikołaj. W praktyce jest osobą zupełnie nieznaną, z którą nie ma codziennego kontaktu. Życie musi toczyć się bez niego i samemu trzeba sobie jakoś radzić.

Jeszcze gorzej, jeśli pojawienie się taty oznacza awanturę, bicie, łzy. Są w Polsce dzieci, które swego taty panicznie się boją, bo wraca pijany, nie panuje nad samym sobą i od razu bierze się do bicia. Znam sytuację, że pijany tata, nie wiedząc co robi, ciężko pobił swoją małą roczną córeczkę. Gdy wytrzeźwiał i zobaczył sińce na ciałku dziecka, doznał szoku. Przecież kochał swoją małą, więc jak mógł coś takiego zrobić? Był twardym facetem, przemyślał sprawę i wyciągnął wniosek, że musi przestać pić. Poszedł do swojego proboszcza i poprosił o pomoc, wiedział, że sam nie da rady. Trafił na odwyk i było ciężko. Był jednak konsekwentny, po roku dostał pracę. Dzisiaj mija 3 lata, a on się trzyma. Zrobił to dla swojego dziecka i pokazał, że potrafi.

Taty może też nie być, bo rodzice się pokłócili i rozwiedli. W Polsce każdego roku przybywa ok. 100 tys. dzieci, które wychowują się w tzw. niepełnych rodzinach, najczęściej z mamą. Wówczas kontakt z ojcem najczęściej staje się bardzo utrudniony i nie ma szans na budowanie prawidłowych relacji.

**Współczesny styl życia młodych ludzi, za wszelką cenę dążących do osiągnięcia osobistej kariery, dużych pieniędzy i przyjemności, nie sprzyja odpowiedzialnemu podejmowaniu ról rodzicielskich.**

Coraz więcej młodych żyje ze sobą bez ślubu, ewentualne poczęcie dziecka traktując jako osobistą tragedię. Więzi między rodzicami są nietrwałe, więc dziecko, o ile się urodzi, najczęściej zostaje z matką i jest pozbawione ojca.

Coraz więcej kobiet, ulegając feministycznej propagandzie traktuje mężczyznę nieufnie,

a nawet wrogo. One najczęściej miały złych ojców. Wejście w relację mąż – żona traktując jako zagrożenie, tak przecież było w ich rodzinnym domu. Z chłopakiem można się przez chwilę *pobawić*, ale w żadnym wypadku nie należy się od niego uzależniać. Aby zaspokoić instynkt macierzyński, ojcostwo jest sprowadzane do konieczności „zdobycia” potrzebnego do poczęcia dziecka plemnika, który przecież można sobie kupić w którymś z banków spermy. Czy w takim kontekście można się dziwić, że wielu mężczyzn ucieka od problemu swojego ojcostwa?

Zresztą cała propaganda, pt.

**mój brzuch należy do mnie**

oraz traktowanie aborcji jako *prawa kobiety* całkowicie pozbawia mężczyznę jego praw do poczętego dziecka. W efekcie panowie *umywają ręce*. Najnowsze badania amerykańskie pokazują jednak, że mężczyźni cierpią z powodu odrzuconego ojcostwa. Najczęstszym tego objawem jest agresja. Naturalny u dojrzałego mężczyzny instynkt do obrony małego dziecka zostaje na tyle zakłócony, że agresja staje się niekontrolowana, trudna do opanowania. Jeśli nałoży się ona na alkohol, może prowadzić do poważnej przemocy. Szeroko nagłaśniane w USA przypadki strzelania do aborcjonisty zawsze były powodowane przez mężczyzn, którzy załamali się psychicznie.

Ojcowie zresztą też bywają egoistyczni i dla własnej wygody nie akceptują poczętego dziecka.

**Zrób coś z tym, albo odchodź**

– takie ultimatum jest największą krzywdą wobec kobiety i ich dziecka, a niestety takie przypadki się zdarzają. Obecnie obowiązująca w Polsce ustawa o planowaniu rodziny nie zezwala na aborcję ani z tzw. powodów społecznych, ani na żądanie. Chroni więc kobiety i dziecko przed presją egoistycznego mężczyzny, który chce uciec od własnej odpowiedzialności.

Podsumowując to wszystko, warto się zastanowić, jakim jestem ojcem? Jak wychowuję swoje dzieci? *Ojcostwo największą karierą mężczyzny* – to hasło warto przemyśleć. W życiu nie zawsze wszystko się udaje, popełniamy wiele błędów. Ojcostwo jednak jest żywym wyzwaniem. Na jego realizację warto poświęcić swój trud i czas, oczywiście przy wsparciu żony, bo przecież wychowywać powinniśmy razem.



cjalnego wroga, ale nauczy się go rozumieć i z nim współpracować. Takie wychowanie daje duże szanse, że rodzina, którą w przyszłości założą będzie szczęśliwa.

**Pozostaje tylko pytanie, gdzie szukać takich ojców?**

Wydaje się, że w Polsce mamy na tyle dużo szczęśliwych rodzin, że nie są oni jeszcze *gatunkiem wymierającym*. Problemów jednak jest coraz więcej, bo niedojrzały, zapatrzony tylko w siebie ojciec

O d wielu lat pracuję w biurze Human Life International w Gdańsku. Mieszkam w Polsce, ale jestem Ukrainką; pochodzę z Kijowa, gdzie często jeżdżę, również służbowo. Zajmuję się koordynacją działań pro-life na Wschodzie oraz prowadzę stronę internetową [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl) w językach rosyjskim i ukraińskim.

Ostatnio miałam ogromne szczęście i wielką radość, gdyż mogłam uczestniczyć w Pielgrzymce Matki Bożej z Guadalupe do mojej ojczyzny – Ukrainy. Muszę tutaj przypomnieć, że ikona Matki Bożej z Guadalupe pochodzi z Meksyku. Historia jej powstania wiąże się z tajemniczym objawieniem Matki Bożej biednemu Indianinowi Juanowi Diego. Obraz ten jest prawdziwą ikoną nienapisaną ludzką ręką i zawiera wiele fascynujących tajemnic. Najbardziej zadziwiający są oczy, w których, jak na żywej siatkówce, odbija się obraz kilku osób, stojących i klęczących przed Matką Bożą w momencie objawienia. Materiał z agawy, z którego była wykonana tilma (rodzaj płaszcza) Juana Diego, jest bardzo nietrawny. Tymczasem, pomimo upływu kilkuset lat, nie niszczy się, nawet w tym miejscu, które polano kwasem. Na wizerunku Maryi jest mnóstwo znaków i symboli. Dla Indian obraz ten był szczególnym kodeksem, przekazem z nieba. Ludzie Wschodu widzą w nim prawdziwą ikonę i potrafią ją „przezczytać”, bo znają ten język. Dzięki temu przekaz ikony Matki Bożej z Guadalupe jest zrozumiały i budzi prawdziwą fascynację. Czterolistna koniczyna, „kwiat życia” na łonie Maryi oznacza, że jest ona brzemienna. Właśnie z tego powodu Matka Boża z Guadalupe jest uznawana za

patronkę ruchów obrony życia.

Ikona ta podróżowała po Ukrainie w dniach od 29 kwietnia do 2 maja, począwszy od Odessy, po Pisarówkę, Latyczów, do Dunajowiec. Organizatorem pielgrzymki było Human Life Interantional (HLI) oraz ukraińska organizacja „O godność człowieka”, którą prowadzi Gienia Samborska. W pielgrzymce tej uczestniczył prezydent HLI ks. Tom Euteneuer, który jest wielkim czcicielem Matki Bożej z Guadalupe. W każdym z tych miejsc z wielkim zaangażowaniem głosił kazania w

olbrzymie. Aborcja na Ukrainie jest istną plagą, każdego roku giną setki tysięcy dzieci. Nie było gdzie umieścić brzemennych, bezdomnych matek w bardzo trudnej sytuacji, które udało się przekonać, aby dziecko nie zabijały. Wszyscy jednak zdawali sobie sprawę, że wybudowanie takiego domu, to olbrzymi koszt. Pozostawało więc podstawowe pytanie, skąd wziąć na to pieniądze?

Proboszcz z Pisarówki, ks. Roman Kazimierzczak, pochodzący z Gdańska, nie miał żadnych wątpliwości: *Jeśli Pan*

Nina Padun

## MATKA BOŻA Z GUADALUPE

obronie życia dzieci poczętych. Niezwykle interesująco opowiadał o historii powstania tej ikony i jej znaczeniu dla nas wszystkich. Na spotkania z Matką Bożą największe tłumy przyszyły na Podolu.

Mojemu sercu szczególnie bliska jest Pisarówka (Pysariwka), nie tyle ze względu na samo miejsce, co na żyjących tam ludzi. O niej właśnie chcę Wam opowiedzieć. Nasza znajomość sięga czasów konferencji organizowanych przez HLI w Kijowie i we Lwowie. Wtedy to ja – grekokatoliczka – bliżej poznałam liderów z tej rzymskokatolickiej parafii. Był to czas, gdy po raz pierwszy powstała myśl, aby przy tej małej parafii w Pisarówce wybudować dom dla samotnych matek. Potrzeby były

*Bóg zechce, ten dom powstanie! Jest bardzo potrzebny, więc trzeba wziąć się do roboty i zawierzyć.* Ksiądz Roman potrafi porwać ludzi za sobą. Jest człowiekiem głębokiej wiary i olbrzymiej pracowitości. Na pierwszy rzut oka jest bardzo niepozorny: drobny, bardzo szczupły. Swoim skromnym uśmiechem przeprosza, że wywołuje zamieszanie. Ma się wrażenie, że jest zażenowany, że przeszkadza w czymkolwiek. Zawsze jest bardzo spokojny i opanowany, rzekłbym nawet za bardzo. Trudno mu nawet zrobić zdjęcie, bo zawsze usuwa się na bok i skromnie opuszcza głowę. Ale jest to ksiądz, za którym pójdą wszyscy, ponieważ gorąco go kochają i bezgranicznie mu ufają. Krótko mówiąc, ksiądz Roman to niesamowity człowiek! Jestem o tym przekonana, od chwili gdy zobaczyłam,



Matki i siostry z Domu Samotnej Matki z gośćmi z HLI

poczętych dzieci na Ukrainie razem z ks. Romanem daje jej niezwykłą wręcz satysfakcję.

Ksiądz Roman, jak zawsze chętny do pomocy, sam pojechał swoim starym wanem aż do Odessy (700 km w jedną stronę), aby towarzyszyć Matce Bożej w jej ukraińskiej peregrynacji. Przywitanie w Pisarówce było niezwykle wzruszające. Wszyscy mieszkańcy wsi i okolic witali Cudowny Obraz. Zwyczajna wioska całkowicie się przeobraziła. Bramy przyozdobiono kwiatami. Każdy odświętnie ubrany, z kwiatami w ręku, czekał na granicy wioski na przybycie pielgrzymki. Po przywitaniu ikony Matki Bożej z Guadalupe wszyscy razem poszli procesją ok. 2 kilometry do kościoła na uroczystą Mszę świętą. Tłum odświętnie ubranych ludzi

czego dokonał w parafii, jak zmienił jej życie, ilu ludzi zaraził swoją pracą dla innych. A trzeba pamiętać, że praca na tamtych terenach do łatwych nie należy. Ks. Roman nie patrzy, kto jest jakiego wyznania, czy jest bogaty czy biedny, dla niego wszyscy są równi.

Dzisiaj Dom Samotnej Matki jest już ukończony, zaledwie

cy w Domu Samotnej Matki. W domu tym jest obecnie miejsce dla siedmiu matek z dziećmi. Pracują tam cztery siostry Kanoniczki Ducha Świętego, z siostrą Bogusławą na czele. Ks. Roman stale prowadzi katechezę dla matek i codziennie odprawia dla nich Mszę św. W środy i piątki wszyscy modlą się w intencji ruchu obrony życia. Siostry uczą młode matki opieki nad dziećmi, gotowania, sprzątanania i innych potrzebnych w codziennym życiu umiejętności. Uczą je także rękodzieła. Te kobiety same mi mówiły, że po tym, co je spotkało w ich własnych domach, życie tutaj jest rajem!

Dom Samotnej Matki w Pisarówce nadal utrzymuje się z datków zebranych w Polsce i z tego co wyżebrze ks. Roman. Ze strony państwa ukraińskiego nie ma żadnej pomocy.

## ODWIEDZA UKRAINĘ

miesiąc temu uroczyste go poświęcono. Była duża gala i wielka radość. Mieszkańcy tej małej wioski nie byli w stanie wybudować go sami. Pracowali społecznie, pomagali, jak potrafili. Przynoszą jedzenie, serdecznie opiekują się matkami. Ksiądz Roman zwrócił się o pomoc do abpa Tadeusza Gocłowskiego. To dzięki jego zrozumieniu i decyzji Archidiecezja Gdańska pomogła wybudować ten dom. Pomagali też inni. Powstał bezpośredni kontakt z Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku - Matemblewie i znajdującym się tam Domem Samotnej Matki, właśnie z Pisarówką. Ksiądz Roman nawet przywiózł z Matemblewa siostry Kanoniczki Ducha Świętego, tzw. duchaczki. Któregoś dnia wziął siostrę Bogusławę samochodem na Ukrainę (oczywiście po załatwieniu zgody władz zakonu) i do dzisiaj ona tam pracuje. Sama mówi, że ratowanie

wypełnił świątynię. Najwięcej było dzieci i młodzieży. Wiele z nich pięknie śpiewało w parafialnym chórze. Wyróżniającą się grupę stanowiły matki ze swoimi pociechami. One właśnie znalazły schronienie w Domu Samotnej Matki. Tym dzieciom pozwolono się urodzić. Dowiedziałam się, że w ciągu ostatnich dwóch lat ten dom, chociaż jeszcze nie był ukończony, pozwolił uratować 27 dzieci i dał im schronienie. Historia każdej z tych matek to osobny dramat i świadectwo heroicznego dzieła ks. Romana i siostry Bogusławy. Jakże ten widok wzruszał i radował serce. Wieczorem goście zostali zaproszeni na kolację i nakarmieni przez mieszkańców wsi z iście słowiańską gościnnością.

Po Mszy św. w kościele wyświetlono film o Matce Bożej z Guadalupe. Przez całą noc trwała adoracja Ikony Matki Bożej. Rankiem po Mszy św. ikonę przeniesiono do kapli-

Z ks. Romanem łączy mnie jeszcze jedno wspomnienie. Kilka lat temu przywiózł ze swojej parafii w Pisarówce do Gdańska bardzo chorą 7-letnią dziewczynkę. Wrodzona wada powłok brzusznych nie pozwalała zrosnąć się otwartej ranie. Konieczna była skomplikowana i droga operacja, aby ocalić jej życie. Tę operację „załatwił” ks. Roman w Gdańsku. Podczas trudnych chwil wspieraliśmy ją i my, i parafia grekokatolicka w Gdańsku. Operacja zakończyła się sukcesem. Teraz, po tylu latach, dane mi było spotkać się z tą rodziną. Pamiętają o nas, ze łzami wspominają ten trudny czas. Marija, już całkowicie zdrowa, w tym roku idzie do bierzmowania i razem z rodzicami bierze czynny udział w życiu parafii. Czy można się dziwić, że oni za ks. Romana oddaliby nawet życie.

Opuszczając Pisarówkę moje serce radowało się, że mogłam uczestniczyć w tym święcie i radości tej małej parafii. A Matka Boża w swojej tajemniczej, nienapisanej ludzką ręką ikonie, pojechała w dalszą podróż. Najpierw do Latyczowa na zjazd rodzin Diecezji Kamieńsko-Podolskiej, a następnie była witana przez setki ludzi w Dunajowcach.



Pisarówka wita ikonę Matki Bożej

Lech Kowalewski

# ODPOWIEDZIALNOŚĆ OJCA

Jestem inżynierem i ojcem. Mamy troje dzieci: dwie córki i syna. Jako mężczyzna i ojciec zdaję sobie sprawę, że pewne reakcje w stosunku do dziecka Pan Bóg „zaszczepił” w świadomości mężczyzny, ale stają się one w pełni wyraziste dopiero, gdy dorastamy do dojrzałej roli ojca. Te mechanizmy ułatwiają nam realizację naszego powołania do ojcostwa. W każdym z nas jest instynkt ojcowski i jest on bardzo silny.

Przykład: Widzę dziecko, które przerażone ucieka. Ono wcale nie musi być moje. Jest to tylko słabe, wymagające ochrony i opieki dziecko. Spostrzegam, że się boi i szuka ratunku, biegnąc w moją stronę. Biorę je na ręce, przytulam, pytam co się stało. Zrobię wówczas wszystko, aby je ochronić. Ono drży, jak przerażone pisklą, ale powoli uspokaja się i w pełnym zaufaniu przytula. Co wtedy czuję? Myślę, że to olbrzymia radość, dumą i jakiejś głębokie poczucie, że jest się mężczyzną. Jest to największa satysfakcja, jakiej może doświadczać mężczyzna. Nawet doznanie seksualne nie daje tak wielkiej radości. To jest spełnienie naszego instynktu ojcowskiego. Oczywiście to samo, a może nawet w większym stopniu, występuje w relacjach z naszymi własnymi dziećmi. Gdy syn przychodzi do mnie – do ojca – z prośbą o radę, czuję się wtedy bardzo dumny.

Mężczyzna, który decyduje się na współżycie seksualne, zawsze może począć dziecko. Niegdyś ta świadomość była znacznie silniejsza i nieraz powstrzymywała przed pochopnymi działaniami. Dzisiaj jednak nastąpiły poważne zmiany w świadomości ludzi i płodność została rozdzielona od współżycia seksualnego przez stosowanie antykoncepcji. W efekcie akt seksualny oddziela się również od miłości. Dziecko staje się niepożądanym intruzem, który w ogóle nie ma prawa się pojawić, a uprzedmiotowiona kobieta służy do zabawy w seks. Taka postawa blokuje mężczyznę w jego rozwoju, fiksując postawy niedojrzałe. Mężczyzna, który to akceptuje, nigdy nie będzie prawdziwym ojcem. Nawet, jeśli zostanie nim w sensie biologicznym, nie podejmie swojej roli w aspekcie psychicznym, a tym bardziej duchowym. Ojcostwo wymaga więc pełnej dojrzałości mężczyzny.

Niedojrzały mężczyzna spycha na kobietę swoją własną ojcowską odpowiedzialność za dziecko i może się tak dziać

zarówno w kontaktach pozamażeńskich, jak i w małżeństwie. Taka postawa zawsze wiąże się z krzywdą słabszych i jest sprzeczna z dojrzałym ojcostwem. Nieraz prowadzi do dramatów, które niszczą

aborcji, chcąc mieć „problem” jak najprędzej z głowy. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zaistnienie podobnej sytuacji niszczy w mężczyźnie postawę ojcowską. Aborcja jest szeroko propagowana w środowiskach

jego istnienie. Panowie także płacą za zabicie dziecka. Podkreśla się, że podstawową reakcją ojca po aborcji swojego dziecka jest złość i agresja. Ma to nieco inny przebieg w zależności od tego czy ten

Mówi się, że mężczyzna – ojciec jest głową rodziny. Dzisiaj feministki podważają tę prawdę, ale zgodnie z naturą wzajemnych relacji między kobietą i mężczyzną – mężem i żoną, powinien być ustalony właściwy dla płci podział ról. Mężczyzna tworzy kobietę, kobieta tworzy mężczyznę, w małżeństwie wzajemnie się uzupełniają. Jeśli ojciec rodziny nie wypełnia swojej roli, nie będzie też dojrzewał do własnego ojcostwa. Zanegowanie jego prawa do dziecka poczętego, musi niszczyć postawy ojcowskie.

Kobiety, które usiłują przedstawić aborcję jako ich osobiste prawo wyboru, automatycznie negują prawa ojca do jego dziecka i tak typową dla dojrzałego mężczyzny postawę chroniącą dziecko. Nic dziwnego, że zostają same ze swoim problemem, a mężczyźni, głęboko zranieni, zamykają się w świecie swoich własnych spraw i doznań.

Mężczyzna ze swojej natury myśli bardzo logicznie. Jest zdolny do oceny sytuacji z dystansu i podjęcia właściwych działań, mających na celu ochronę jego najbliższych. Mężczyzna, który nie chce podjąć odpowiedzialności za swoje dziecko, niszczy sam siebie.

Mąż, który kocha swoją żonę i wyrażając swoją miłość podejmuje z nią kontakt seksualny, akceptuje również owoc ich miłości, każde dziecko, które pocznie się z ich związku – w porę czy nie w porę. To właśnie ślubuje podczas zawierania sakramentu małżeństwa, że przyjmie potomstwo, którym go (ich) Bóg obdarzy. Na początku wydaje się to takie oczywiste. Później wymaga konsekwentnej, odpowiedzialnej postawy.

Psycholodzy pracujący w poradniach antyaborcyjnych twierdzą, że kobieta, która czuje się kochana i bezpieczna pod opieką „swojego mężczyzny” nie przerywa ciąży. Te, które to robią, czują się porzucone, niechciane, niekochane. Nie dowierzają, są załknione, samotne ze swoimi problemami. I stają się drugimi ofiarami aborcji, bo pierwszą oczywiście zawsze jest zabijane dziecko. Na zawsze noszą w sercach żal, a nawet nienawiść do mężczyzny, który najpierw udawał, że kocha, a potem zostawił je w najtrudniejszym momencie życia. Jaka jest wobec tego rzeczywista odpowiedzialność mężczyzny za grzech aborcji?

Kobiety w ciąży często wpadają w przeróżne lęki. Dzieje się tak szczególnie na początku ciąży, gdy huśtawka hormonalna

na wywołuje charakterystyczną labilność emocjonalną. Wydaje im się, że sobie nie poradzą. Ruszają złe emocje, które blokują możliwość trzeźwej, racjonalnej oceny sytuacji i poszukiwania pozytywnego rozwiązania. Uspokojenie tych niepokojów, uporządkowanie sytuacji i zapewnienie bezpieczeństwa jest podstawowym zadaniem mężczyzny, ojca poczętego dziecka. Jest to postawa zupełnie naturalna, bo to właśnie ojciec ma za zadanie troszczyć się o bezpieczeństwo gniazda. Dla mnie jest to zupełnie naturalna reakcja, ale widzę, że miało to za każdym razem olbrzymie znaczenie dla mojej żony, gdy mówiła mi, że poczęło się nasze kolejne dziecko. Ona oczywiście znakomicie wiedziała, że serdecznie się ucieszę, a jednak za każdym razem od nowa to przeżywała i zawsze mówi, jak jest to dla niej niezwykle ważne. Czasami myślę, że dla mnie jest to tak oczywiste, że nawet nie doceniam, jak bardzo jest to ważne dla niej.

Odpowiedzialność ojca za dziecko łączy się również z odpowiedzialnością za wiedzę na temat metod rozpoznawania płodności. W poradni rodzinnej pracujemy z żoną już wiele lat. I muszę stwierdzić, że bez przekonania męża metody naturalne mają małe szanse. Natomiast, jeśli mężczyzna stwierdza, że jest to logiczna, rzetelna wiedza, która jest im w małżeństwie potrzebna, zachęci swoją narzeczoną, a potem żonę, aby się nauczyła. Od niego też najwięcej zależy czy będą oni w stanie stosować okresową wstrzemięźliwość. Mężczyzna-mąż, który dużo od siebie wymaga, dbając o dobro żony i dzieci, jest odpowiedzialnym, kochającym ojcem.

Warto tu podkreślić, że postawę dojrzałego ojcostwa przekazujemy swoim dzieciom. Tego nie da się tylko opisać, to trzeba przeżyć. Synowi, który żyje w rodzinie, gdzie ojciec właściwie pełni swoją rolę, łatwiej będzie dojrzeć do postawy ojcowskiej, ponieważ otrzymał dobry wzorec. Obserwujemy to w rozwoju starszych chłopców, gdyż niektórzy wyraźnie odbijają w swojej grupie rówieśniczej, wykazując postawy odpowiedzialne i opiekuńcze. To jednak nie dzieje się samo, ale jest wynikiem wpływu dojrzałego ojca na rozwój syna. Podobnie zresztą niezwykle ważny jest wpływ wychowawczy ojca na rozwój córki. Dziewczyny, które mają dobrych ojców, wiedzą czego powinny oczekiwać od swoich chłopaków i stawiają im określone oczekiwania.

Sumując – rola ojców i ich odpowiedzialność za dziecko poczęte jest pierwszoplanowa. Ojcostwo jest nam dane, ale też i zadane. Od tej odpowiedzialności nikt nie może nas zwolnić.



rodzinę. Zdrowie kochanej kobiety, dzieci oraz ich dobro stają się czymś nieważnym w kontekście realizowania własnych potrzeb seksualnych. Antykoncepcja blokuje rozwój dojrzałego ojcostwa, niszczy więzi między małżonkami, przyczynia się do rozpadu małżeństwa.

Taka postawa prowadzi również do aborcji. Zanegowana możliwość poczęcia dziecka, w sytuacji jego pojawienia się może powodować postawy agresywne, roszczeniowe. Mężczyzna wówczas pozostawia kobietę samą, bo ponoć sama sobie winna. On przecież wyraźnie mówił, że sobie dziecka nie życzy. Zdarza się też, że mężczyzna wręcz żąda

lekkomyślnych mężczyzn, którzy ją trywializują i bagatelizują, przedstawiając jako zupełnie oczywiste następstwo „wpadki”, do czego kobieta powinna być niejako zobowiązana zachowaniem gwarancji ich bezpieczeństwa. Nierzadko zdarza się, że tacy mężczyźni wręcz wywierają presję i przymuszają kobietę do przerwania ciąży.

Amerykańskie badania zespołu poaborcyjnego u mężczyzn wyraźnie potwierdzają

mężczyzna jako ojciec chciał ochronić swoje dziecko, czy nie. Tak czy inaczej aborcja ma poważny wpływ na psychikę mężczyzny. Jest to działanie niszczące. Następtwem bywa nadużywanie alkoholu, narkotyków i ucieczka w cynizm od ciepłej postawy ojcowskiej. Charakterystyczne, że społeczeństwa, w których występuje dużo aborcji, równocześnie doświadczają kryzysu ojcostwa w niespotykanym dotychczas wymiarze.

# ZA PŁODNOŚĆ

# UPŁYWA I MIESIĄC ŻYCIA

Od 21. dnia po poczęciu pracuje już serce, rytmicznie przesuwając w jednym kierunku krew dziecka (różną od krwi matki). Krąży ona pomiędzy zarodkiem, woreczkiem żółtkowym (produkującym czerwone i białe krwinki) oraz wytworzoną pępowiną. Jednocześnie powstaje zamknięty system naczyń krwionośnych. Pojawiają się zawiązki nerek, wątroby, trzustki, pęcherzyka żółciowego, żołądka, jelit, płuc, tarczycy, kończyn, oczu, uszu i nosa.

*Kończąc 1. miesiąc ciało dziecka jest zwinięte w łuk i ma średnicę ok. 4-5 mm. Po miesiącu jest więc ono 10000 razy większe niż było po poczęciu, waży poniżej 1 g i składa się z kilku milionów komórek.*

dr Dorota Kornas-Biela



## Zaczyna bić serce!

**G**astrulacja dobiega końca na początku trzeciego tygodnia życia: tarcza zarodkowa staje się trójwarstwowa, składając się z **trzech listków zarodkowych: ekto-, endo- i mezodermy.**

W trzecim tygodniu życia komórki ciała **zaczynają się różnicować**, przemieszczają i organizują się w przestrzenne konstrukcje; tworząc zawiązki poszczególnych układów. Zarodek ludzki rozwija się harmonijnie, nowe struktury powstają według określonego planu, w stałym porządku i miejscu. O procesach tych decydują głównie determinowane przez geny właściwości i zachowania komórek. Zwykle zmieniają się one pod wpływem sygnałów, które są przekazywane między komórkami. O sposobie reakcji decyduje jednak nie sam sygnał, ale stan wewnętrznych mechanizmów komórki. Przyczyny tych zjawisk nie są jeszcze w pełni poznane. Obecnie przeważa pogląd, że różnicowanie komórek jest „sterowane” genetycznie.



**Jeśli serce zaczyna regularnie bić już w 21 dniu po poczęciu, gdy matka dopiero dowiaduje się, że jest w ciąży, czy możemy posłuchać już jego tętna?**

Możemy je raczej zobaczyć, w postaci rytmicznie migoczącego punktu na obrazie USG. Wysłuchanie uderzeń serca przy pomocy elektronicznego stetoskopu jest możliwe dopiero 3 tygodnie później. Każda matka może zobaczyć obraz swojego dziecka na USG, również jego pulsujące serce. Bijące serce dziecka zawsze wzrusza i budzi w kobiecie matkę.

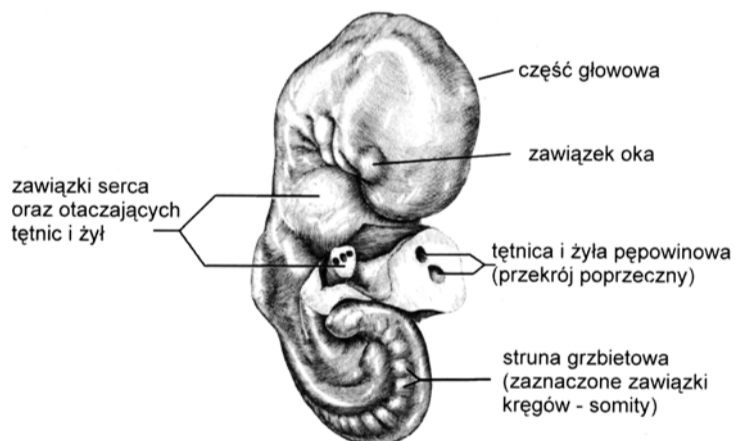
**- Czy matka, która właśnie dowiaduje się, że jest w ciąży, powinna przestać palić papierosy?**

Jeśli matce zależy na zdrowiu jej dziecka, powinna rzucić palenie znacznie wcześniej, najlepiej kilka miesięcy przed planowanym poczęciem. Nikotyna jest trucizną, która poprzez krew matki zatrzuwa organizm dziecka. W tak ważnym okresie organogenezy, gdy powstają zawiązki wszystkich najistotniejszych narządów ciała, może to mieć znaczący wpływ na zdrowie dziecka. Jeśli matka nadal pali, z miłości do swego dziecka powinna przestać jak najprędzej. Nie powinna też pić alkoholu, nawet w małych ilościach, a przyjmowanie jakichkolwiek leków, także od *bólu głowy*, zawsze powinna konsultować z lekarzem.

**- Czy to prawda, że człowiek w tym wieku ma ogon i skrzela?**

**Nie, to nie jest prawda.** W swoim rozwoju płodowym człowiek od poczęcia jest ludzkim dzieckiem. Ludzie nie mają ogonów. To, co wydaje się nam ogonem, gdy oglądamy zdjęcie kilkudziesięciokrotnie powiększonego zarodka, wcale nim nie jest. W trakcie rozwoju nie *odpada* on, ale ta część ciała zarodka ludzkiego, zwana struną grzbietową, staje się

później kręgosłupem. Podobnie jest ze skrzelami. Człowiek ma płuca, gdyż oddycha powietrzem. Dziecko nie pobiera tlenu z płynu owodniowego, ale otrzymuje go z krwią matki poprzez łożysko i pępowinę. W okresie wczesnego rozwoju podobieństwo pomiędzy strukturami różnych gatunków, zwłaszcza ssaków, może być znaczne. Nie zmienia to jednak faktu, że zachodzą tu istotne różnice. Nie ma też żadnych podstaw do porównywania jakiegoś elementu ciała człowieka, w okresie wczesnego rozwoju, do dojrzałego osobnika innego gatunku. XIX-wieczne poglądy E. Haeckla, jak się później okazało, nie zostały oparte na podstawach naukowych. Autor ten dorabiał lub pomijał pewne cechy, ponadto sfałszował skalę po to, aby wyolbrzymić podobieństwa pomiędzy gatunkami, nawet tymi, które dziesięciokrotnie różniły się rozmiarami. Przed komisją badającą zarzuty o fałszerstwo Haeckel przyznał się, że swój rysunek sporządził w konwencji artystycznej i narysował postacie z pamięci. Pomimo to, jego rysunki zostały wykorzystane w późniejszych podręcznikach, w celu przedstawienia ewolucji. Było to jedno z najsłynniejszych fałszerstw w biologii. Naukowo potwierdzony jest natomiast fakt, że dziecko ludzkie od poczęcia należy do gatunku ludzkiego.



Pierwsze zawiązki narządów rozwijają się w określonych miejscach listków zarodkowych, tworzących gastrulę. Pojawiają się dwa fałdy: głowowy i ogonowy. Z pasma ektodermy ponad tworzącą się **struną grzbietową** rozwija się **plytka nerwowa**. Ok. 19 dnia zagłębia się ona w tkanki zarodka i zwiija w rurkę – **cewę nerwową**, będącą zaczątkiem ośrodkowego układu nerwowego z mózgiem i rdzeniem. Następnie powstają **pierwotne pęcherzyki mózgowie** (tyłomózgowie, śródmózgowie i przedmózgowie).

Z mezodermy tworzą się **somity** (zawiązki 33 kręgów), a z migrujących komórek krawędzi rynienki nerwowej – **grzebień nerwowy**.

Od 19. dnia powstają zawiązki oczu dziecka, a od 28. dnia można już rozpoznać soczewkę oka. Tworzą się zawiązki jamy ustno-gardłowej i odbytu.

Powstają pierwsze naczynia, w tym cewa serca. **Od 21. dnia serce rozpoczyna pracę.**



Antoni Szymański, socjolog

## MAMA NIE WYSTARCZY



Coraz więcej dzieci w Polsce wychowywanych jest tylko przez jednego rodzica. Są nim najczęściej matki, które zostały same z dziećmi w wyniku śmierci współmałżonka, na skutek porzucenia przez męża czy partnera lub uzyskanego rozwodu czy separacji.

### Eksplodacja rozwodów

W Polsce w roku 2000 rozwiodło się (lub uzyskało separację) 44 tys. małżonków, a w 2008 r. już 69 266. Oznacza to, że tylko w 2008 roku rozwód zaistniał w rodzinach, w których żyło ok. 111 tys. dzieci i prawie 139 tys. osób dorosłych (razem 250 tys. osób). Rozwody są silnym przeżyciem emocjonalnym, często o charakterze wręcz traumatycznym. W psychologii są wymieniane jako jedno z najbardziej stresujących wydarzeń życiowych. Z badań wynika, że osoby rozwiedzione – w porównaniu z osobami pozostającymi w związkach małżeńskich – częściej zapadają na choroby somatyczne, częściej są hospitalizowane, częściej sięgają po alkohol i nadużywają go. Częściej również wykazują zaburzenia psychiczne i emocjonalne. Dla dzieci rozwód ich rodziców – to prawdziwe trzęsienie ziemi; czas pełen obaw, lęków i pytań o niepewną przyszłość. Rozpad rodziny z jednej strony paraliżuje dziecko, wywołuje postawę bierności, apatii, izolacji wobec rówieśników i dorosłych; z drugiej zaś tworzy postawę buntu, niechęci i żalu do rodziców. Dziecko często przestaje liczyć się z ich opinią, nakazami i zakazami. Dzieci rozwiedzionych rodziców są na ogół bardziej osamotnione. Rozejście się rodziców odbija się także na ich warunkach materialnych, edukacji i zdrowiu.

### Coraz większa akceptacja dla samotnego rodzicielstwa

Alarmujące wskaźniki rozwodów oraz badania, z których wynika, że coraz więcej kobiet akceptuje wzór wychowania dziecka bez jego ojca, wskazuje na niekorzystną zmianę postaw społecznych. To prawda, że obecnie łatwiej niż w przeszłości jest utrzymać się i żyć bez zawarcia trwałego związku, ale wybór taki jest obciążony niedocenianymi negatywnymi skutkami. Małżeństwo jest genialnym pomysłem, m. in. dlatego, że zapewnia dziecku oddziaływanie ze strony obojga rodziców.

### Czy mężczyźni i kobiety doceniają ojcostwo

Z pewnością duża część mężczyzn uważa ojcostwo za wyjątkowe zadanie swojego dorosłego życia. Wielu stara się je realizować jak najlepiej. Coraz większa liczba młodych mężczyzn traktuje ojcostwo jako wyjątkowe doświadczenie. Pragną oni już ojcować w okresie, gdy ich dziecko jest noszone przez matkę w łonie. Robią oni wszystko, aby na różnych etapach życia dziecka być ojcem aktywnym, mądrym i troskliwym. Niestety wielu ojców nie rozumie, jak są ważni i niezastąpieni dla swoich dzieci. Jest to przyczyną częstego ograniczania kontaktów z dziećmi, poświęcania im zbyt mało swojego czasu i zainteresowania.

Również wiele kobiet nie docenia znaczenia ojcostwa. Wyrażają one przekonanie, że same znakomicie poradzą sobie z dzieckiem. Zdarza się, że nawet ograniczają kontakty i nie zachęcają ojców do zajmowania się swoimi dziećmi. Takie sytuacje zdarzają się nie tylko w rozwiedzionych małżeństwach, ale także w rodzinach, w których mama

nie sprzyja temu, aby ojciec bezpośrednio zajmował się dzieckiem, jego rolę widząc w pracy zawodowej i utrzymaniu rodziny na oczekiwanym poziomie. Nierzadko ojciec jest ograniczany czy wręcz wypychany ze swojej roli, bo przecież mama wszystko wie lepiej. Tymczasem ani nawet najlepsza mama, ani znakomity tata nie są w stanie zastąpić ich wspólnego oddziaływania na dzieci. Mądra matka zostawia w wychowaniu i opiece nad dziećmi miejsce dla ojca, bo rozumie, że on też jest potrzebny i jak ona niezastąpiony.

Brak ojca lub jego marginalna rola w wychowaniu dzieci, stają się narastającym problemem społecznym o dalekosiężnych skutkach. Dzieci wychowywane tylko przez samotne matki, a w szkołach przez panie nauczycielki, mają deficyt kontaktu z mężczyznami. Jak w takiej sytuacji dziewczęta i chłopcy mają przygotowywać się do dorosłych ról, wykształcać pożądane cechy i umiejętności konieczne do założenia i funkcjonowania dobrej rodziny?

**Mężczyźni, zanim staną się ojcami, mawiają często, że wszystkie dzieci są do siebie podobne.**

**Diametralnie zmieniają zdanie w momencie przyjścia na świat własnego potomka. Często zadają sobie pytanie, co mogliby przekazać własnemu dziecku.**

**Obecnie młodzi ojcowie mają silne poczucie odpowiedzialności za dziecko. Często starają się zwiększyć dochody rodziny.**

**Zaczynają bardziej dbać o siebie. Dla dziecka są skłonni rzucić palenie. Zapisują na siłownię, by mieć większą kondycję, bo niedługo się przyda. Wyobrażają sobie, w jaki sposób będą spędzać czas ze swoim dzieckiem, czego mogą je nauczyć, co wartościowego przekazać. Dziwią się tylko czasem, że z powodu takiego brzdąka można chcieć zupełnie zmienić dotychczasowy tryb życia.**

**Mają też obawy. Podejrzewają czasem, że zostali zepchnięci na dalszy plan, że pełnią w domu jedynie rolę porządkowo-usługową. Nie od razu potrafią zaakceptować fakt, że uwaga żony, niestety, ale skoncentrowana jest na dziecku.**

**Pociechą może być fakt, że w dobie pampersów przynajmniej prasowanie mają z głowy.**

(patrz: [www.rodziceradza.pl](http://www.rodziceradza.pl))

## MAŁŻEŃSTWO I RODZINA W CENIE

Kobieta i mężczyzna ze ślubem kościelnym i dwójką dzieci to idealny model związku. Tylko co piąty młody Polak uważa, że małżeństwo jest instytucją anachroniczną – wynika z sondażu przeprowadzonego przez ośrodek GfK Polonia na zlecenie dziennika *Rzeczpospolita*.

Badania prowadzono na początku marca w grupie wiekowej 18-26 lat. Z tegorocznych badań wynika, że większość młodych Polaków uważa, iż ślub kościelny (wyznaniowy) jest potrzebny i ważniejszy od cywilnego – dla prawie 80% osób w wieku 18-26 lat małżeństwo ma i będzie mieć duże znaczenie.

*Zawsze najbezpieczniej czuliśmy się w towarzystwie bliskich. Małżeństwo i rodzina to, po zdrowiu, najważniejsze wartości udanego życia – skomentował prof. Janusz Czapiński, psycholog społeczny z Uniwersytetu Warszawskiego.*

Jak pokazują badania, zdecydowana większość ankietowanych – ponad 80% – chce mieć dzieci – najlepiej dwójkę. Niezmieniona pozostaje liczba osób (kilkanaście procent), które chcą mieć jedno dziecko albo troje dzieci. Pięć lat temu rodzina pięcioosobowa była znacznie popularniejsza (22%) od modelu dwa plus jeden, który wskazywało niespełna 5 procent badanych. Tegoroczne opinie silnie odzwierciedlają niepokój o status materialny rodziny, co wynika z niedawnych zawirowań związanych z kryzysem ekonomicznym – komentują socjologowie.

Niepokoje, że mimo przywiązania do ślubów religijnych wśród młodzieży panuje powszechne przyzwolenie na rozwód. Aż 94% badanych akceptuje takie zakończenie nieudanego małżeństwa. *Dopuszczanie rozerwalności małżeństwa jest niezrozumieniem jego istoty, dowodem na brak dojrzałości człowieka – uważa ks. dr Tomasz Gierałtowski, oficjał Sądu Metropolitalnego Białostockiego, gdzie rozpatrywane są sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa.*

Wśród powodów, które mogą być wystarczającą przyczyną rozwodu, młodzi Polacy wymieniają najczęściej przemoc (81%), niewierność (41%) i uzależnienia (24%). Mniejsze znaczenie ma brak miłości czy kłótnie. Do tej listy dr Maria Gdowska-Wilińska, terapeuta rodzinny z Warszawy, dodaje jeszcze nieumiejętność komunikowania się i rozwiązywania konfliktów. Jak podkreśla, ludzie często nie potrafią ze sobą rozmawiać. Zdarza się nawet, że inaczej niż partner rozumieją te same słowa. Jej zdaniem rozwód jest bardzo często drogą na skróty: *Brak czasu, poświęcenia uwagi drugiej osobie, wzajemnej cierpliwości powodują, że zamiast się uczyć wspólnego życia, młodzi ludzie idą na łatwiznę, czyli się rozwodzą.*

Kolejnym niepokojącym zjawiskiem jest to, że w ciągu pięciu lat przybyło też (z 34 do 52%) zwolenników zrównania w prawach par bez ślubu z małżeństwami. *Przedstawione wyniki potwierdzają tendencje, jakie można zaobserwować, to znaczy wyraźne zwiększenie aprobaty społecznej dla związków nieformalnych, zwanych kohabitacją – komentuje prof. Maria Braun-Gałkowska, kierownik Katedry Psychologii Wychowawczej i Rodziny KUL.*

Prawdopodobnie dużą rolę w kształtowaniu tej opinii odegrały wzory przedstawiane w mediach. Tendencji tej nie uważam za korzystną, bo – jak pokazują badania psychologiczne – kohabitacje są (oczywiście statystycznie biorąc) znacznie mniej trwałe niż małżeństwa, a rozpad związku jest dla jego uczestników, a także dla ich dzieci, sytuacją bardzo stresową – tłumaczy prof. Braun-Gałkowska. W związku, w którym partnerzy z założenia nie podejmują pełnej odpowiedzialności (nie biorą ślubu), komunikacja jest mniej udana, a starania o konstruktywne rozwiązywanie kryzysów są słabsze.



# OJCOSTWA TRZEBA SIĘ UCZYĆ!

Fragmenty wywiadu z dr Dariuszem Cupiałem prezesem Fundacji Cyryla i Metodego oraz inicjatywy TatoNet. (patrz: [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl))

**Współcześnie łatwiej ojcu mieć dziecko, niż dziecku prawdziwego ojca. Z czego to wynika?**

Życie rodzinne w XXI w. jest trudniejsze i przynosi nowe wyzwania. Świat dzieci pokoleń poprzednich, pomimo różnych wojen, kataklizmów i innych niepokojów, był bardziej uporządkowany. To były czasy, w których istniał ład, wyłoniły się określone struktury społeczne, definicje pewnych „ról” - matek, ojców, które funkcjonowały przez pokolenia. Od czasów Piasta, w 7-10 roku życia mali chłopcy wychodzili spod opieki matki i na oczach całej społeczności przechodzili przez inicjację, tzw. podstrzyżyny, do świata mężczyzn. Tu, razem z ojcami, przystosowywali się do „męskich” funkcji – chodzili na polowania, do prac polowych. Dziś pozostał tylko niewielki nurt inicjacji zawodowej synów przez ojców, który ma swoje miejsce w tzw. firmach rodzinnych, kultywujących swoje tradycje. Zdecydowana większość naszego społeczeństwa żyje zupełnie inaczej. Mężczyźni pracują w wielkich korporacjach. Rewolucja przemysłowa niejako wyciągnęła ojców z domów i spowodowała, że pracodawcy oczekują dyspozycyjności od swoich pracowników, niejednokrotnie też miejsce pracy definiują jako swoistą rodzinę. To miejsce, które ma być odizolowane od życia rodzinnego – stąd mężczyźni coraz mniej czasu spędzają ze swoimi dziećmi...

**„Być ojcem” – co tak naprawdę powinno to oznaczać?**

Ojciec to ten, kto odpowiada za życie innego, który przekazuje je, ale nie jest jego źródłem; a więc staje się nie tylko dawcą, ale też przewodnikiem. Ojciec bowiem to ktoś, kto dzieli swoje życie i czas z dzieckiem, towarzyszy mu na każdym etapie. Niejednokrotnie jednak jako społeczeństwo kierujemy się stereotypami, tłumacząc, że w pierwszych latach wystarczy dziecku matka, a „ojciec niech zarabia pieniądze”. Takie myślenie z pewnością nie jest szczęśliwym ujęciem tego, o co tak naprawdę chodzi w byciu ojcem i czego rzeczywiście potrzebują dzieci. Bo te potrzebują obojga rodziców, ich obecności i opieki.

**Czy możemy zatem mówić o swoim kryzysie ojcostwa?**

Tak, zarówno więź ojcowska, jak i religijna przeżywają kryzys. Należy jednak wyróżnić jego dwojaki rodzaj: kryzys ojcostwa i ojców. W przypadku drugiego – mężczyzna nie funkcjonuje właściwie w relacjach rodzinnych, często nie zdając sobie sprawy z tego, jak ważne i potrzebne są jego stosunki emocjonalne z bliskimi, a nie tylko zabezpieczenie rodziny finansowo. Inicjatywa TatoNet wychodzi naprzeciw problemowi, oferując gamę szkoleń i warsztatów, które podnoszą kompetencje wychowawcze mężczyzn. Z drugiej jednak strony może-

my mówić o kryzysie ojcostwa, który przejawia się w niewłaściwych postawach innych osób wobec ojców, np. może być pochodną kryzysu macierzyństwa. Matki, żony i różne placówki, takie jak zakłady pracy, urzędy, instytucje sądowe, ale także szkoły, dosyć chłodno odnoszą się do funkcji, rangi i roli ojca w życiu dziecka. Zfeminizowana szkoła niejednokrotnie zadowala się bowiem aktywną współpracą tylko z matką. Często słyszy się również o wielu nieprawidłowościach w sądownictwie czy poradniach, które orzekają o przyszłości dzieci. To trzeba zmienić! W tej kwestii poucza też IV przykazanie Dekalogu, które nakazuje: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Czcij ojca swego i matkę swoją... Należy przypominać, że obowiązkiem rodzicielki, niezależnie od wszystkiego, jest budzić o tym świadomość w dziecku. Szacunek wobec ojca powinien być naszym wewnętrznym imperatywem, nawet jeżeli on sam zachowuje się w sposób, który tę cześć umniejsza...

**Czy tego właśnie uczą inicjatywa TatoNet?**

TatoNet (również serwis [www.tato.net](http://www.tato.net)) jest miejscem spotkań osób, dla których ważne są zagadnienia dotyczące roli ojca w życiu dzieci i całej rodziny. Jesteśmy pierwszym pokoleniem mężczyzn, którzy zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo potrzebujemy wzajemnego wsparcia i współpracy, aby skutecznie spełniać swoją rolę. Fenomen szkolenia TatoNet polega na tym, że spopularyzował on ideę samoedukacji ojców przez tzw. warsztaty. To nie są seminaria naukowe ani katechezy, nie terapia czy poradnictwo, ale miejsce, gdzie mężczyźni spotykając się, owszem, wysłuchują pewnych

bloków tematycznych, krótkich wykładów poświęconych roli ojca w rodzinie. Przede wszystkim jednak sami dochodzą do optymalnych rozwiązań, wymieniają się doświadczeniami, doświadczeniami. W ten sposób tworzy się pewna sieć współpracy. U podstaw inicjatywy warsztatów leży sprzeciw wobec mitu, który głosi, iż „ojcem dobrym albo się jest, albo nie”. Jesteśmy bowiem przekonani, że ojcostwa można i trzeba się uczyć. Jeden z uczestników naszego międzynarodowego forum, które odbyło się w Warszawie, ojciec wielodzietnej rodziny powiedział, że myślał, iż o ojcostwie już dużo wie, ale w Tato.Net jeszcze wiele się nauczył.

**W jaki sposób ojcowie powinni uzdrawiać relacje ze swoimi dziećmi, rodziną?**

Specyfiką podejścia w inicjatywie Tato.Net jest to, że my nie udzielamy żadnych rad, ale wychodzimy z przekonania, że mężczyzna winien samodzielnie odrobić swoją „pracę domową”. Nie ma więc w naszym środowisku systemu poradnictwa, natomiast owa wymiana doświadczeń, badania, które są prowadzone, świadczą o pewnej umiejętności bycia dobrym ojcem. Ta umiejętność rzadko pojawia się w fachowej literaturze w kontekście mężczyzny, który jest ojcem. Chodzi np. o umiejętność aktywnego słuchania. Dobrzy ojcowie dużo czasu spędzają nie tylko na korygowaniu swoich dzieci (choć funkcja związana z dyscyplinowaniem pociech, wyznaczaniem konsekwencji za popełnione czyny, jest bardzo ważna), ale też nieustannie budują pozytywną relację przez to, że potrafią aktywnie słuchać – zarówno tych małych, jak i tych, którzy już dorastają.

## SOLIDARNI Z ŻYCIEM!

Drodzy Przyjaciele!

Jesteśmy głęboko poruszeni ogromem ludzkich tragedii związanych z klęską powodzi. Wiele rodzin znalazło się w tragicznej sytuacji, zostając bez domu i środków do życia. Najtrudniej jest rodzinom wielodzietnym, które i tak zazwyczaj mają najniższe dochody na osobę, często poniżej minimum. Pomoc rządowa nie wystarczy dla odbudowania ich normalnego życia.

Ciągle myślę, co to znaczy dla matki, być w ciąży w takich trudnych chwilach. W wielu krajach zwolennicy aborcji namawiają wtedy usilnie do przerwania ciąży, co jest bardzo złym rozwiązaniem (u nas na szczęście nielegalnym), ale może wydawać się wielką pokusą dla przerażonej, ubogiej kobiety. My powinniśmy przyjść takiej matce z pomocą, aby mogła bardziej ufnie patrzeć w przyszłość i ochronić swoje dziecko.

Potrzeby są tak wielkie, że każda pomoc się liczy.

Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia nie może pozostać obojętny. Czujemy się zobowiązani pomóc. Nasze możliwości są małe, ale pamiętamy, że kropla po kropli potrafi wydrążyć skałę.

Postanowiliśmy na razie zrezygnować z wydania kolejnej książki i ulotek, a pieniądze przeznaczone na edukację przekazać na pomoc najbardziej potrzebującym konkretnym osobom.

Jeśli ktoś z Przyjaciół chce i ma możliwość przyłączyć się do naszej akcji pomocy, może to zrobić za pośrednictwem naszego Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia. Na przelewie zaznaczając intencję swego daru jako „Powódź”.

Ewa Kowalewska



*Mała Marysia*



*Dom Marysi po pierwszej fali powodziowej*

## Sandomierz 11. 06. 2010

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia o udzielenie pomocy finansowej dla Marysi i jej Rodziców. Marysia urodziła się podczas przechodzącej przez Sandomierz pierwszej fali powodziowej. Jej Rodzice stracili prawie wszystko; w miejscu, w którym mieszkali – prawobrzeżna część Sandomierza, woda osiągnęła ponad trzy metry wysokości. Gdy tylko woda zaczęła opadać, Tata Marysi rozpoczął prace nad usuwaniem skutków powodzi. Niestety, następna fala powodziowa, równie wysoka jak pierwsza, ponownie zalała dom. Nie wiadomo czy budynek będzie nadawał się do remontu, ponieważ stojąca od ponad trzech tygodni woda uniemożliwia fachową ocenę.

Marysia z Rodzicami i Babcią zamieszkali wraz z nami w niewielkim domu naszego Zgromadzenia (Siostry Najświętszego Imienia Jezus), dlatego ja występuję z prośbą w imieniu Rodziny. Sytuacja finansowa Rodziny jest bardzo zła. Tata Marysi od dwóch miesięcy pracuje w nowej firmie i zarabia 984 zł miesięcznie. Mama przed urodzeniem Marysi nie pracowała, więc nie ma żadnych stałych dochodów. Wsparciem dla nich jest Babcia i jej 600zł renty. Rodzina nie jest w stanie o własnych siłach wyremontować domu lub w razie konieczności kupić nowe mieszkanie i stworzyć chociaż skromne, ale godziwe warunki do zamieszkania i wychowania dziecka.

Każda pomoc będzie stanowić dla rodziny Marysi ogromne wsparcie i zarazem jest ona nieodzowna. Z wyrazami szacunku.

s. Katarzyna Sowa



## Zapraszamy do Klubu Przyjaciół Ludzkiego Życia

Klub jest obecnie, najszerszą z możliwych, płaszczyzną poparcia dla idei ochrony ludzkiego życia i chrześcijańskiej moralności, ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę rodziny.

Klub nie jest kolejnym stowarzyszeniem, ale miejscem spotkania osób o podobnym systemie wartości i zaangażowania. Ma służyć wspólnej pomocy w budowaniu cywilizacji miłości i życia.

Patronat nad Klubem prowadzi Human Life International – międzynarodowa organizacja „pro-life” zbudowana na fundamencie nauki Kościoła katolickiego, zwłaszcza encykliki „Humanae vitae”.

Jedynym warunkiem przystąpienia do Klubu jest zaakceptowanie założeń ideowych i wypełnienie formularza zgłoszenia. W odpowiedzi nadsyłamy legitymację, która jest bezpłatna. Wysyłamy również bieżące informacje na tematy pro-life.

Wszelkie ofiary pieniężne są jedynie całkowicie dobrowolnymi darami, wspierającymi działania w obronie życia i rodziny.

PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

**Napisz:**

**Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia,  
ul. Jaśkowa Dolina 47/1a,  
80-286 Gdańsk**

**lub zadzwoń:**

tel. (58) 341-19-11

**wyślij e-maila:**

**klub@hli.org.pl**

**Wówczas nawiążemy korespondencję.**

*Możesz też zapisać się poprzez stronę internetową [www.hli.org.pl](http://www.hli.org.pl) (dział Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia).*

**Nr konta:**

**05 1240 1242 1111  
0000 1587 7356**

## Oferta Edukacyjna

NOWOŚĆ!!!



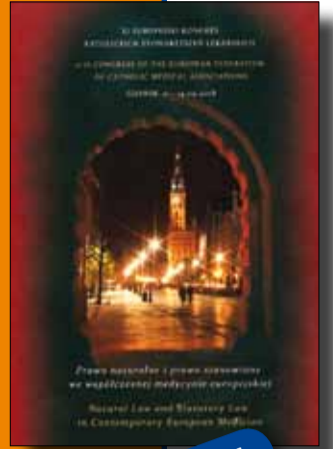
„Rodzice, dzieci i „te sprawy”  
Ks. Henry V. Sattler

Co, kiedy i jak powinni mówić swoim dzieciom rodzice, jakich niebezpieczeństw unikać udzielając pouczeń o sprawach seksu, te i wiele innych związanych z tematem problemów oraz praktyczne ich rozwiązania.

CENA: 15,- zł

„Prawo naturalne i prawo stanowione we współczesnej medycynie europejskiej”

Pokongresowa publikacja z XI Europejskiego Kongresu Katolickich Stowarzyszeń Lekarskich, który odbył się w Gdańsku w dn. 11-14 września 2008 r. Zawiera materiały w j. polskim i angielskim.



CENA: 30,- zł



CENA: 1,- zł



CENA: 4,- zł

„Wybierz życie!”  
Ewa Kowalewska

Każdy z nas począł się w łonie swej matki. Nasi rodzice wybrali życie, pozwolili nam się urodzić. A czy my pozwolimy urodzić się naszym dzieciom? Czy potrafimy pokochać maleńkie i bezbronne, nasze poczęte dziecko? Jesteśmy wolni, możemy wybierać, więc... Autorka odpowiada na wiele pytań dotyczących rozwoju prenatalnego dziecka oraz trudnych sytuacji w życiu kobiety.

„Najpierw pomyśl!”  
ulotka - rozkładanka

Minikomiks wyjaśniający działanie i szkodliwość tzw. antykoncepcji ratunkowej (pigułki dnia następnego)  
Przeznaczony dla starszej młodzieży.

Odetnij i wyślij w kopercie na adres:  
Klub Przyjaciół Ludzkiego Życia,  
Jaśkowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk,  
faxem: (58) 346-10-02 lub e-mailem: publikacje@hli.org.pl

Zamawiam następujące publikacje:

„Rodzice, dzieci i „te sprawy””	<input type="checkbox"/>
„Prawo naturalne i prawo stanowione”	<input type="checkbox"/>
„Najpierw pomyśl!”	<input type="checkbox"/>
„Wybierz życie!”	<input type="checkbox"/>
„Fakty życia”	<input type="checkbox"/>
„Zakładki”	<input type="checkbox"/>
Zestaw piosenek dla dzieci	<input type="checkbox"/>

na następujący adres:

Imię i nazwisko	<input type="text"/>
Ulica i nr domu	<input type="text"/>
Kod i miejscowość	<input type="text"/>
E-mail	<input type="text"/>
Telefon	<input type="text"/>

Jestem członkiem KPLŻ 

Zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Zobowiązujemy się nie upowszechniać tych danych, ani nikomu ich nie odstępować.

Podpis:

Wszystkie materiały wysyłamy za zaliczeniem pocztowym.

Doliczamy koszty przesyłki (opłata zryczałtowana 14,50 zł)

PROMOCJA!!!



6 zakładek w cenie 4 zł !!!

Zakładki:

„Być mamą”  
„Być tatą”  
„Jestem odpowiedzialnym chłopakiem”  
„Jestem dziewczyną odpowiedzialną”  
„Papa”  
„Przyszłość to ja!”



CENA: 12,- zł

„Fakty Życia”  
nr 1 do 14  
(komplet)

Seryjna (kolor) wkładka nt. poszczególnych faz dotyczących początków życia człowieka, do wpinania do skoroztytu.



„Piosenki dla dzieci”  
płyta CD

Znajdziemy tu 20 piosenek, które polskim dzieciom śpiewały mamy i babcie od kilku pokoleń. Można je ofiarować dziecku pod choinkę, można też później śpiewać je razem. Śpiewa Teresa Przeradzka, której niezwykle ciepły, kryształowy głos jest zawsze bardzo bliski dzieciom.

oraz

„Czekam na Ciebie Maluszkę”  
płyta CD

- 9 piosenek na 9 miesięcy -

Kołysanka, walczyk, rytmy cygańskie, poleczka i inne....  
Mama śpiewa swojemu poczętemu dziecku.

CENA ZESTAWU: 20,- zł

Biuletyn Informacyjny **Wybierz Życie!** Stowarzyszenia Przyjaciół Ludzkiego Życia.  
Biuletyn jest kontynuacją wydawanego wcześniej „Euro Life”.

Redaguje zespół:

Ewa H. Kowalewska (red. nac.), Anna Lisiewicz, Małgorzata Wyszyńska, Arkadiusz Disterheft (skład), Magdalena Zdrojewska.

Adres: Stowarzyszenie Przyjaciół Ludzkiego Życia, ul. Jaśkowa Dolina 47/1a, 80-286 Gdańsk  
tel. (48) (58) 341-19-11, fax (48) (58) 346-10-02, e-mail: poczta@hli.org.pl  
strona internetowa: www.hli.org.pl